

# ZARYS HISTORII POMORSKIEGO ZWIĄZKU ŚPIEWACZEGO W ROKU 25-YM JUBILEUSZU

Rola pieśni polskiej na Pomorzu w drugiej połowie XIX stulecia była niezmiernie doniosła. Zaważyła ona na wielu przejawach naszego życia kulturalnego i społecznego. Jej zbawiennego wpływu nie da się ująć w ramach zwykłego artykułu.

Przyszły historyk, badając dzieje upartych walk Pomorza o swe narodowe istnienie, wyznaczy kiedyś większą rolę pieśni, aniżeli to się dziś praktykuje. Rola pieśni polskiej na Pomorzu nie jest jeszcze dostatecznie zbadana, a znaczenie kół i związków śpiewackich nie jest jeszcze dostatecznie docenione.

A tymczasem, poza wielkim wpływem kościoła na kształtowanie się dusz polskich pod zaborem pruskim, po za olbrzymią rolą związków i stowarzyszeń gospodarczych, w dziedzinie ducha niezapomniane po wieki znaczenie miała pieśń polska, to też należy się jej osobna karta w pisanej historii narodu polskiego.

Oto krótki zarys tej historii.

Wbrew utartemu mniemaniu „Pomerania non cantat“, (Pomorze nie śpiewa) właśnie na Pomorzu i w Wielkopolsce kultura pieśni polskiej stała na wysokim poziomie.

Gdy wszelkie zamysły wywalczenia wolności z orężem w rękę zawiodły, poczęto w pieśni szukać natchnienia i ratunku. Tu i tam powstają samorzutnie chóry i kółka śpiewackie. Już w roku 1872 napotykamy na pierwsze ślady organizowania kół śpiewackich na Pomorzu. Dotychczas bowiem pielegnowano zaledwie polski śpiew jednogłosowy przy chórach kościelnych. W roku 1880 powstaje myśl, ażeby zakładać świeckie chóry przy Towarzystwach przemysłowych. Odbywa się to w sposób konspiracyjny, bo władze pruskie złym na ten ruch śpiewacki patrzą okiem. Gdy w roku 1903 chór „Lutni“ urządza uroczyste posiedzenie i wita pieśnią powracającego z więzienia swego członka ś. p. Brejskiego, późniejszego wojewodę pomorskiego, policja pruska przestraszona nie na żarty, wydała surowy zakaz urządzenia podobnych manifestacyjnych występów.

Dwa były ogniska, skąd promieniowała pieśń polska na Pomorzu: Gdańsk i Toruń. W Gdańsku niestrudzoną działalność rozwija student Alfons Hoffmann (obecny dyrektor Gródka), który z prezesem Pokorniewskim pobudza do nowego życia „Lutnię“ Gdańską. Dyrygo-